

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 589

Poznań, piątek dnia 20 grudnia 1929

Rok XXIV

Sobotnie obrady Sejmu

Warszawa, 19. 12. (PAT.) Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się w nadchodzącą sobotę, 21 bm. o 11-tej przed południem, obejmuje sprawozdanie komisji skarbowej o projekcie ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia rozp. Prezydenta Rzplitej z 12 marca 1928 o przedłużeniu mocy obowiązującej i uzupełnieniu ustawy 1 kwietnia 1925 w sprawie wymiaru i poboru podatku państwowego od nieruchomości w gminach miejskich i niektórych budynkach w gminach wiejskich, sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej o wnioskach w sprawie zmiany regulaminu obrad Sejmu i sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej o wniosku nagłym p. Walerego Sławka i kolegów z klubu B. B. W. R. w sprawie wyłonienia specjalnej komisji do zbadania zajść w Sejmie w dn. 30 października br.

Zmiany w min. oświaty

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) Naczelnikiem wydziału szkolnictwa technicznego i rzemieślniczego w departamencie szkolnictwa zawodowego min. oświaty został mianowany inż. Henzel. Dotychczasowy naczelnik wydziału Romanowski wrócił na dawne stanowisko inspektora szkół technicznych. (w)

Wzrost bezrobocia

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) W tygodniu sprawozdawczym od 7—14 grudnia w urzędach pośrednictwa pracy zarejestrowano 154 370 bezrobotnych. W tygodniu tym liczba bezrobotnych zwiększyła się wśród robotników niewykwalifikowanych o 14 tys., budowlanych o 4892, pracowników umysłowych o 2926, metalowych o 2254 i włókienniczych o 1760. (w)

Oubezpieczenie robotników polskich we Francji

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) — Przybył do Warszawy p. Picquenard, dyr. dep. pracy, który rozpoczął rokowania z dyr. dep. ubezpieczeń Dreckim w sprawie zawarcia układu o ubezpieczeniu górniczym robotników polskich we Francji. (w)

Powrót Rauschera

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) Zapewniają, że Rauscher ma przybyć do Warszawy dzisiaj rano i tutaj spędzi ferje świąteczne. (w)

Ambasador Skirmuntt u królowej Marji

Londyn, 19. 12. (PAT.) W dniu dzisiejszym królowa Marja udzieliła posłuchania ambasadorowi Polski Skirmunttowi. Audjencja odbyła się w pokojach królowej w Buckingham Palace i trwała około pół godziny.

Audjencja miała charakter oficjalny, gdyż stosownie do zwyczaju, ambasadorowie po złożeniu listów uwierzytelniających królowi uzyskują również posłuchanie u królowej.

Echa buntu oficerskiego

Madryt, 19. 12. (PAT.) Najwyższy sąd wojskowy wydał wyrok w sprawie oficerów artylerji, którzy brali udział w buncie w Ciudad Real.

Pułk. Paz skazany został na 20 lat więzienia a 32 oficerów na 1—10 lat. Wszyscy skazani wykreśleni zostali z szeregów armji.

Sąd uniewinnił 4 oskarżonych.



Jedna z oskarżonych w sensacyjnym procesie trucielek węgierskich.

Sytuacja przesileniowa bez zmiany

Dzisiaj przyjeżdża do Warszawy prof. Bartel

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) W ciągu czwartku w sytuacji przesileniowej nie nastąpiła żadna zmiana.

Dzisiaj przyjeżdża ze Lwowa prof. Bartel jako gość Prezydenta i na jego zaproszenie.

Zaraz po przyjeździe nastąpi rozmowa na Zamku i od tej rozmowy będzie zależał dalszy przebieg przesilenia. Jeżeli wynik rozmowy nie będzie pozy-

tywny, to przesilenie zostanie zażegnane prawdopodobnie dopiero po świętach.

Słychać, że Bartel postawił ostre warunki, m. in. podobno domaga się nominacji Kościalkowskiego na wicepremiera.

Termin wyjazdu Prezydenta na święta do Spaly nie jest jeszcze ustalony. (w)

Obrady komisji regulaminowej

Uchwalenie zmienionego regulaminu sejmowego — Wniosek o wybór komisji śledczej w sprawie zajść w Sejmie w dniu 30 października rb. przyjęto w brzmieniu p. Zwierzyńskiego (Kl. Nar.)

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) Komisja regulaminowa uchwaliła we czwartek zmieniony regulamin sejmowy w myśl propozycji Klubu Nar. i centrolewu.

W toku dyskusji Ukraińcy zażądali dopuszczenia do obrad parlamentarnych wszystkich języków macierzystych. Mimo poparcia przez PPS., wniosek odrzucono 7 głosami przeciwko 4. (w)

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) W komisji regulaminowej przyjęto wniosek pos. Sławka o wyborze komisji śledczej, ale zmieniono go zupełnie nie po myśli B. B.

Niezwykła interpelacja

Berlin, 20. 12. (Tel. wł.) Frakcja niemiecko narodowa sejmiku pruskiego wniosła interpelację, domagając się od rządu Prus, aby przeprowadził dochodzenia, mające wyjaśnić okoliczności odpadnięcia od Prus w r. 1918 Nowego Tomysła oraz pociągnięcia do odpowiedzialności za zdradę stanu tych, którzy spowodowali odpadnięcie tego miasteczka od Prus.

Podstawą tej niezwyklej interpela-

cji jest książka anonimowego autora, zatytułowana „Jak Nowy Tomysł stał się polskim?“, wydana nakładem firmy Paetzold w Berlinie.

Autor książki twierdzi, iż w czasie powstania wielkopolskiego pełniący służbę wojskową w Nowym Tomysłu radca szkolny Werner i nauczyciel Anderson „wydali miasto w ręce Polaków“.

Werner upatrzony jest na dyrektora gimnazjum w Berlinie a Anderson jest nauczycielem we Frankfurcie n. M.

B. Z.

Reorganizacja faszystów

Rzym, 19. 12. (PAT.) Wielka Rada faszystowska powzięła rezolucję, w której wzywa tych faszystów, którzy nie mogą przyjąć całkowicie i bez strzeżeń surowej dyscypliny partji, aby podali się do dymisji w ciągu tygodnia. Ci, którzy ze względów fizycznych, czy moralnych lub wskutek specjalnej osobistej sytuacji zgłoszą swe wystąpienie, będą mogli brać udział we wszystkich innych organizacjach, popieranym przez faszizm. W partji i milicji wszyscy muszą być przepełnieni duchem żołnierzy na froncie, zdolnych do wszelkiego poświęcenia.

Służba wojska w Kłajpedzie

Kłajpeda, 19. 12. (PAT.) Mieszkańcy obszaru Kłajpedzkiego będą podlegali od przyszłego roku obowiązkom służby wojskowej. Pierwszy pobór rekruta odbędzie się w jesieni 1930 r. Powołany będzie rocznik 1909, około 1.200 żołnierza. Zarządzenie to wywołało wielkie oburzenie wśród ludności, gdyż krok ten rządu litewskiego jest jawnym pogwałceniem autonomji Kłajpedy.

To i owo z Warszawy

Kinokabarety. — Dwa cyrki. — Z odmetów życia ulicznego.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w grudniu.

Warszawa otrzymała w ostatnich czasach nowy typ lokalu rozrywkowego: kino - kabarety. Rozmnożyły się one, jak grzyby po... propagandzie prof. Teodorowicza. Niema prawie kina, chociażby na Powiślu, gdzie nie wystawiano — najkomicniejszej i najdowcipniejszej rewji z girlsami, tenorem lirycznym i innymi znakomitościami obu półkul.

Wstąpiłem pewnego razu do takiego kabaretu. Naprzód ciągnął się przez pół godziny film reklamowy, z którego cierpliwie widzowie dowiedzieli się, gdzie należy kupować trzewiki i ręczniki, czym należy myć ręce i jaką jeść czekoladę.

Potem dawano wkładkę z jakiejś sensacyjnej aktualności. Marsz strzelców z Lidy do Baranowicz, czy coś podobnego. Wreszcie operator zdecydował się nałożyć na aparat taśmę wzruszającego dramatu. Ktoś kogoś zabił, pościg, sąd i — naturalnie — Numa wychodzi za Pompiljusza. W międzyczasie można się było nieco zdrzemnąć, więc film — owszem — był miłutki.

Zajaśniało światło i publiczność z dalszych rzędów rzuciła się do przodu sali.

— Acha! — pomyślałem sobie, — chcą lepiej oglądać gerlasy.

Nastąpił kabaret. Jakiś baletmistrz (daje słowo!) odśpiewał kilka cygańskich piosenek, poczem tenże śpiewak odtańczył w otoczeniu kilku dziewczynek coś południowego, za co otrzymał od publiczności tak rzęście oklaski, że biletom formalnie puchły ręce.

Następnie śpiewano, tańczono, poczem najdłuższy humorzysta polski (2.20 m. też zaleta!) wypowiedział monolog prawie tak długi, jak on sam, tylko że nie tak bardzo śmieszny.

Wychodząc, wszyscy byliśmy bardzo zadowoleni.

— Wiesz, Klara, — powiedziała do przyjaciółki jakaś dziewczica o nosie, którego nie nazwałbym antysemitką, — takie kino to lepsze niż film „wdziękowy“.

Warszawa ma dwa cyrki. Jeden na Ordynackiej, drugi na Dzikiej. W nazwach tych ulic jest pewien symbol. Pierwszy czasami jest równie ordynarny, jak drugi dziki.

Nieudały zamach bombowy

B. pracownik Tow. elektrycznego usiłował przy pomocy zamachu bombowego ograbić kasę towarzystwa

Berlin, 19. 12. (PAT.) Gmach powszechnego towarzystwa elektrycznego (A. E. G.) był dziś w godzinach popołudniowych widownią wielkiego popłochu, wywołanego nieudalym zamachem bombowym.

W sali, w której mieści się kasa towarzystwa, zjawił się zamaskowany osobnik, który rzucił na ziemię 3 pusz-

ki, napełnione prochem strzelniczym. Jedna z puszek wybuchła i wywołała powszechne zamieszanie.

Czynu tego dokonał — jak się okazało — jeden z b. pracowników towarzystwa, niejaki Hubatsch, który podczas ogólnego zamieszania chciał dopuścić się rabunku. Widząc, że plan się nie powiódł, sprawca zbiegł.

Intrygi Schachta przeciwko Hilferdingowi

Schacht pokrzyżował w Nowym Jorku zabiegi Hilferdinga o uzyskanie pożyczki

Berlin, 20. 12. (Tel. wł.) W wyniku udanej intrygi dyrektora Banku Rzeszy Schachta, socjal - demokratyczny minister finansów Rzeszy Hilferding opróżnił niewątpliwie zajmowany hotel w gabinecie Müllera.

W celu przezwyciężenia kryzysu kasowego państwa Hilferding podjął starania o uzyskanie w banku amerykańskim Dillona odpowiedniej pożyczki z powołaniem się na uchwałę prezydentów banków emisyjnych, ustalającą wzajemną współpracę w interesie równowagi walutowej. Schacht pokrzyżował w Nowym Jorku zabiegi Hilferdinga.

Wobec Müllera i prez. Hindenburga Schacht uzasadnił swój krok tem, że plany finansowe Hilferdinga są nierealne i polityka jego prowadzi w prostej linii do katastrofy finansowej państwa.

Ponieważ plan finansowy rządu w opracowaniu Hilferdinga, przewidujący m. i. podwyższenie trzech podatków konsumpcyjnych, zdepopularyzował go

zupełnie w partii socjal - demokratycznej, pod naciskiem Breitscheida zgodzono się przeznaczyć Hilferdinga na kozła ofiarnego.

Jako następca Hilferdinga wymieniany jest poseł do Reichstagu z faksji centrum dr. Brüning.

Oddanie centrowcom resortu finansów pociągnęłoby za sobą rekonstrukcję gabinetu Müllera.

B. Z. Berlin, 19. 12. (PAT.) Komunikat półurzędowy, wydany natychmiast po posiedzeniu gabinetu, który zebrał się powtórnie w godzinach popołudniowych na naradę, utrzymuje, że pogłoski o ustąpieniu min. finansów Hilferdinga są już nieaktualne. Ustąpienie Hilferdinga musiałyby z konieczności pociągnąć za sobą dymisję całego gabinetu, co byłoby niebezpieczne w chwili, gdy sprawa deficytu kasowego wymaga szybkich i doraźnych decyzji.

Komunikat przyznaje, że na pożyczkę zagraniczną rząd Rzeszy obecnie nie może już liczyć a co najwyżej w rachubę wejść może pożyczka wewnętrzna

W olbrzymiej a. fiteatralnie zbudowanej „rotundzie“ tłoczy się głowa przy głowie Tam, gdzie dawniej odbywały się popisy cyrkowe, dziś panują mięśnie zawodowych atletów.

— Rudy do budy! — wołała przedtem galeria do popularnego clowna. Teraz wszyscy z zapartym tchem przyglądają się dwom kolosom, pragnącym za wszelką cenę położyć przeciwnika na łopatki.

Gdy „turniej“ dobiega końca, rozgrywkowanie publiczności dochodzi do najwyższego napięcia. Bywalcy z Pragi i Mokołowa dźwigają pod płaszczami kamienie i cegły, aby w danej chwili pomóc swojemu faworytowi do zwycięstwa.

W lożach denerwuje się intensywnie wylegantowana publiczność. Nierzadko się zdarza, że widac tam i kogoś z ministerstwa.

— Właściwie, — mówił mi pewien warszawiak, — tutaj powinno być stale reprezentowane ministerstwo robót publicznych. Przecież takie zapasy, to robota, i ciężka robota, no i publiczna...

Drugi cyrk, to instytucja, w której niema areny, ani doborowej publiczności. To przytułek dla bezdomnych, gdzie za kilka groszy można się przebrać, nasłuchać najokropniejszych wyzwisk i obudzić z nożem lekko wpiętym pomiędzy zębra.

Lokatorzy cyrku, to nie tylko nędzarze. Są między nimi specjaliści, którzy „zarabiają“ po 100 zł i więcej dziennie. Schodzą się tu jednak wszyscy, jak do pewnego rodzaju klubu. gdzie się pije, gra w karty i od czasu do czasu upuszcza bliźniemu trochę krwi.

Warszawscy złodzieje mają swą straszna „dintojre“, t. j. sąd złodziejski. Nikt przed nim nie ujdzie i biada złodziejowi, który wylamie się z pod zawodowego rygoru!

Mali chłopy, sprzedający gazety, czyściciele butów itp. zbijobruki również mają swą organizację i karność.

Byłem świadkiem takiego wypadku. U zbiegu Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej kilku łobuzów poczęło szarpać innego.

— Oddaj to, psiakrew, pókiśmy do brzy.

— Nie mam. Przecież to wygrałem — Oddaj. Kilka par oczu patrzyło w wybladłego chłopa z bezlitością, u partą wściekłością.

— Nie oddam. Poczęli go bić. Zrobiło się małe zbiegowisko. Nadszedł policjant. Chłopy znikli. Po chwili znowu bójka na drugim rogu. Znowu policjant. „Sad“ przenosił się na trzeci róg. Aż zmaltretowany, pokrwawiony chłopak uczynił zadość „wyrokowi“.

Nie tu nie pomoże interwencja przechodniów, czy policji. Te małe chłopyki z duszami starców ida nieublaganie krok w krok za swoją ofiarą.

Co za straszliwe odmęty i jakże płytki zasięg naszych filantropijnych zrzeczeń dla dzieci pozbawionych opieki, czy przytułków!

H. Wasiewicz.

Eksplzja w fabryce

Lwów, 19. 12. (PAT.) Dziś rano w fabryce Perkins, Danowicz i Ska w Stryju nastąpiła eksplozja tloku przy maszynie parowej, będącej w ruchu. W czasie eksplozji został zerwany dach budynku oraz wyleciały wszystkie szyby. Ciężkie rany odniosło 3 robotników a 1 doznał silnych poparzeń. Wszystkich odwieziono do szpitala.

Władze prowadzą dochodzenia.

MIECZYSLAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

101)

— Ja pana nie namawiam. A przypomnę o tem dopiero wtedy, kiedy pan przyjdzie z propozycją...

Butrymowicz tak uczuł się tem dotknięty, że zmienił temat rozmowy.

— Pan sam?

Niestety — sam. Nie mam dotychczas znajomych w Polsce. Właściwie nie szukałem znajomości, dopóki się nie zdecydowałem.

— W Polsce musi pan wszystkich znać, bo inaczej będą na pana psy wieszali.

— Nie mam zamiaru uchylać się...

— Przedewszystkiem zatem musi pan poznać moich krewniaków i znajomych — zdecydował jowialnie Butrymowicz — Proszę ze mną. Przedstawię pana.

Ujął Andrzeja pod ramię i podpro-

wadził do stolika, przy którym siedziało dość liczne towarzystwo. Okazało się, że Soplica część towarzystwa znał i zaraz na wstępie podziękował za okazaną mu pomoc — szczególnie pannie Baśce Kojalłowiczównie.

— Doprawdy czuję się zażenowana — odparła młoda dziewczyna, a wskazując na siostrę, dodała:

— To moja siostra, Kasia.

Soplica spotkał się z miłym spojrzeniem atlasowych oczu, patrzących nań niby przez mgłę powstających leż.

— Szczerze panu współczułam wtedy... A dziś... rada widzę pana przy zdrowiu.

Andrzej uściśnął serdecznie podaną sobie dłoń.

Będzie mi pani mogła wiele pomóc — dodał szczerze, nie zdając sobie sprawy, dlaczego użył tego tonu.

Panna Kasia zatrzymała na nim wzrok zdziwiony.

— Słyszałem, że panie posiadają majątek niedaleko od Gdyni. Ziemiaństwo wytwarza opinie.

— My, opinie wśród tego społeczeństwa?! — wróciła zdumiona Baśka —

Dla wytworzenia opinii trzeba tutaj takich ludzi, jak pan.

Teraz Andrzej zkołei się zdziwił. To śmiałe wskazanie młodej dziewczyny na niego zaskoczyło go. więcej — przekonało, że nie tylko on o niej myślał.

— Ależ skąd taki sąd o mnie?

— Bo pan może, więc pan powinien — brzmiała nieuchylająca się, prosta odpowiedź.

— Bravo! bravo, panno Basiu! — zachęcał dziewczynę młody Butrymowicz.

Dobiecki pośpieszył z wyjaśnieniem:

— Słyszeliśmy, że pan obejmuje wszystkie przedsiębiorstwa po stryju. Nic też dziwnego, że panna Baśka od razu z mostu mówi, co pan powinien robić.

— Z Baśką tak zawsze — usprawiedliwiała siostrę z dobrotliwym uśmiechem panna Kasia.

— Do dzisiaj jeszcze nie obejmowałem, a nawet skłonny byłem wszystko zlikwidować.

W oczach obydwóch pań zauważył przestraszony, więc pośpieszył dodać:

jeden z tamtejszych misjonarzy opisuje straszliwą klęskę głodu, jaka panuje na wyspie Flores wskutek nadmiernego rozmnożenia się szczurow. Znaczna liczba mieszkańców wymarła. Wiele wsi zupełnie opustoszało. Wśród krajowców, a zwłaszcza wśród dzieci, śmiertelność powiększa się z każdym dniem.

Strasza katastrofa autobusowa

Paryż, 19. 12. (Radjo.) Jak donoszą z Barcelony, na linii kolei podmiejskiej Barcelona — San Sadurnt wydarzyła się strasza katastrofa.

Jadący z Saragony pociąg najechał na skrzyżowaniu szosy z torom na przepelnionym pasażerami autobus, który uległ zdruzgotaniu. 16 osób zostało zabitych na miejscu. Wiele innych odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia.

Wypadek ten wywołał w okolicy ogólne poruszenie.

Podatek dochodowy Remarque'a

Berlin, 19. 12. (AW.) Niemieckie władze skarbowe wymierzyły autorowi książki p. t. „Na Zachodzie nic nowego“ Remarquowi pół miliona marek podatku dochodowego, opierając się na liczbie wydanych egzemplarzy.

Jest to, jak się wydaje, największy podatek, jaki przypadł do zapłacenia literatowi.

Ze Związku Pracowników Umysłowych Ziemi Zach. Rzplitej

Na wczorajszym zebraniu przyjęto 82 nowych członków.

Wczorajsze zebranie Związku Pracowników Umysłowych Ziemi Zach. Rzplitej wzbudziło niezwykle zainteresowanie.

Obrady prowadzono w przepelnionej sali p. Jarockiego. Zagaił je prezes Związku p. Barczewski. Zajmując referat na temat „Prawa i obowiązki pracownika umysłowego wobec zakładu ubezpieczeń“ wygłosił naczelnik wydziału zakładu Ubezpieczeń Pracowni Umysł. p. Roganowicz.

W dyskusji zabrał głos m. in. przedstawiciel Z. Z. P. filii pracowni umysłowych p. Bączkowski, wyzyskując zebranie na rzecz swej organizacji. Na przemówienie to zebranie zareagowało bardzo ostro. Ponadto w dyskusji poruszono sprawę komisarycznych władz w instytucjach i domagano się wprowadzenia władz przewidzianych ustawą.

W końcu p. Śmigiełski podkreślił znaczenie organizacji pracowników umysłowych, zachęcając niestowarzyszonych do organizowania się.

Obrady zakończył prezes Barczewski wezwaniem do wstępowania w szeregi Związku.

Należy podkreślić, że Zw. Pracowników Umysł. Ziemi Zach. Rzplitej obejmuje coraz szersze kręgi pracowników umysłowych. Wymownym dowodem istniejącego zainteresowania i karności organizacyjnej jest niezwykle liczny udział we wczorajszych obradach a ponadto fakt przyjęcia na wczorajszym zebraniu 82 nowych członków. (k)

— Chętnie jednak odtąd będę słuchał rad i wskazówek.

— No, proszę, ciekaw jestem, co też na tę zmianę w pana trzeźwych postanowieniach tak wpłynęło? — wtrącił sceptycznie Butrymowicz.

— Stryju! nie w tym tonie! — zapalił się młody lotnik. — Nam trzeba entuzjazmu.

— I śmiałej ręki — dodała Baśka.

— Tak, czy owak, coś musiało pana poważnie przekonać — wycofywał się Butrymowicz nie lubiący zadziierać z młodzieżą.

— Przekonał mnie sam teren. Business.

Obie panie zamilkły, opuścili oczy.

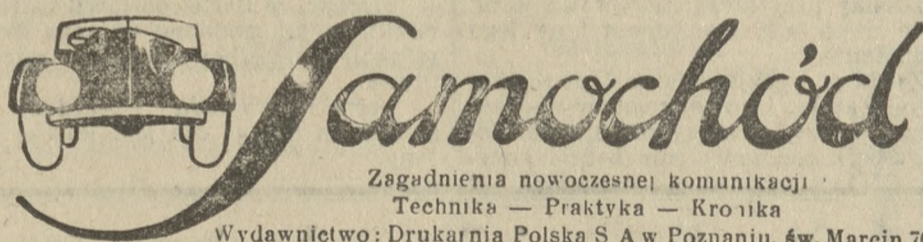
— To najważniejszy atut — przyznał Dobiecki — bez niego nie wygrawa się żadnej sprawy, a szczególniej ideowej.

— No dobrze, dobrze — Ale róż pan znalazł za interes na tym terenie?

— ironizował Butrymowicz.

— Nieograniczone możliwości. Tu wszystkie dziedziny życia stoją jeszcze odłogiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Zagadnienia nowoczesnej komunikacji

Technika — Praktyka — Kronika

Wydawnictwo: Drukarnia Polska S A w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 13 — 1929 — Egzemplarz tylko 30 groszy — 16 stron

Drogi współpracy kolei i samochodu

z ilustracjami

